{jcomments on}

Mecz Ligi Europy RNK Split – Hapoel Beer Sheva rozpoczynał się w czwartek 17 lipca o godzinie 20.30. Ruszając dzień wcześniej z Nysy o godzinie 16.00 nie spodziewałem się, że możemy z Elą mieć problem, żeby na niego zdążyć. Wykupiliśmy wczasy w miejscowości Supetar na wyspie Brać. Cała jazda autokarem odbywała się bez najmniejszych przeszkód, aż do momentu, gdy spóźniliśmy się chwilkę na prom ze Splitu do Supetaru.

Musieliśmy prawie 2 godziny czekać na następny. W swoim apartamencie znaleźliśmy się o 17.00, żeby już o 18.00 płynąć znowu do Splitu, gdzie znaleźliśmy się 50 minut później. Problem polegał na tym, że nie wiedziałem gdzie jest stadion RNK. W Informacji Turystycznej dostałem mapkę, gdzie zaznaczono mi go, ale problem polegał na tym, że na mapce nie było nazw ulic. Na stadion dotarliśmy po godzinie.

Na ulicach Splitu mijaliśmy mnóstwo grafów Hajduka. Natomiast na mieście brak jest dowodów

na istnienie drugiego miejscowego klubu. Natrafiliśmy tylko na 1 bazgroł RNK i to już w przejściu podziemnym przy samym stadionie. W tym samym przejściu jest duże i ładne graffiti Hajduka. Zresztą im bliżej obiektu RNK tym więcej symboli Hajduka.

Kiedy dotarliśmy na miejsce czekały na nas 2 akredytacje. Problem polegał na tym, że obie prasowe, stąd odmówiono mi wydania kamizelki foto. Zdjęcia musiałem więc robić ze stanowiska prasowego. Miejsca dla prasy są bardzo kiepskie. Trzeba się nieźle nagimnastykować, żeby ominąć wzrokiem barierkę, która biegnie wzdłuż ławeczki, przy której siedzieliśmy.

Na trybunach zasiadło 2000 widzów, w tym grupa kibiców z Izraela. Miejscowi wystawili 3-osobowy młyn, który pod koniec spotkania podwoił się. Grupa ta machała 3 flagami. Doping prowadzili tylko na początku i końcu spotkania. Inaczej wyglądała z kibicami Hapoelu. Ci cały mecz prowadzili doping. Nie byli jednak zbyt mocno słyszani. Swoje przyśpiewki śpiewali krótko, stąd ciężko było mi nagrać ich.

Nie wiem jakie relacje mają kibice RNK i Hajduka, ale wydaje mi się, że nie wrogie. Kiedy spiker podał informację, że w innym meczu Hajduk prowadzi 1:0 to ludzie bili brawo.

Mecz był na poziomie polskiej Ekstraklasy, czyli przeciętny. Od początku wydawało mi się, że goście prezentują się lepiej. W 31. minucie potwierdzili to zdobywając bramkę. W przerwie meczu myślałem, że mecz jest już ustawiony. Początek II połowy zapowiadał niezłe nudy. Tymczasem gospodarze pokazali charakter i w 78. minucie doprowadzili do wyrównania. Od tego momentu to oni dominowali na boisku. Stwarzali sytuacje pod bramką Nigeryjczyka Eyide. Ten pod koniec meczu w zupełnie niegroźnej sytuacji staranował zawodnika RNK, a że zrobił to gdzieś na 15 metrze to sędzia podyktował rzut karny, który gospodarze zamienili na bramkę. Piłkarze ze Splitu nie bronili tego wyniku, a próbowali jeszcze dobić podłamanych graczy z Izraela. Spotkanie zakończyło się jednak wynikiem 2:1 dla gospodarzy.

Jadąc na ten mecz liczyłem na to, że zobaczę w akcji Maora Meliksona, który kiedyś zachwycał nas grą w Wiśle Kraków, a który przed tym sezonem przeszedł do Hapoelu. Niestety mecz rozpoczął na ławce. Na boisku pojawił się w 63. minucie, gdy jego zespół prowadził 1:0. Na dobrą sprawę uczestniczył tylko w 1 ciekawej akcji, w której miał szanse mieć asystę bramkową. Poza tym nie było go praktycznie widać.

Po meczu poszliśmy na prom. Tym razem bez błądzenia szliśmy 20 minut. O 1.00 zameldowaliśmy się w swoim apartamencie.

{morfeo 24}

@MojeWielkieMecz